



Harcerka

PISEMKO MAŁOPOLSKIEJ CHORĄGWII HARCEREK



Rok I

grudzień 1999

nr 2

Drogie Druhny!

"Harcerka" wyrusza na wędrowkę. Wyrusza trochę nieśmiało, niepewna, co spotka po drodze. Chcemy, aby odwiedziła wszystkie drużyny chorągwi, porozmawiała z ciekawymi osobami (nie tylko w mundurach), dotarła do zuchów, harcerzek i instruktorek. Pragniemy, aby została przyjęta życzliwie, ale krytycznie, z wyrozumiałością ale i wymaganiami. Marzymy, że jej pojawienie się wywoła być może uśmiech, chwilę wspomnień, refleksji... "Harcerka" ma w plecaku kilka pomysłów, ale przede wszystkim ma otwarte oczy - chce dostrzegać to, co dzieje się wokół niej - w kraju, w harcerstwie, w domach i stać się ogniwem w łańcuchu braterstwa różnych środowisk. "Harcerka" liczy na siostrzaną pomoc wszystkich harcerzek: informacje o ciekawych wydarzeniach w drużynach i hufcach, gawędy, opowiadania a także interesujące wiersze, zapomniane piosenki (teksty + "chwyty" gitarowe). Z radością przyjmiemy także każdy rysunek lub choćby pomysł, temat do wykorzystania. Na wszelkie uwagi i materiały czekamy pod adresem: 31-048 Kraków, ul. Bogusławskiego 10 m 6, oraz telefonem: 211857.

Redakcja

Święta Bożego Narodzenia - czas radości, bliskości, szczególnej życzliwości dla bliźnich. Życzymy sobie, aby nastrój tego Święta, ciepło i poczucie Bożej obecności nie przeminęły z wigilijną nocą. Życzymy sobie, aby nasza praca stawała się coraz bardziej tym, czym być powinna. Życzymy sobie darzenia się dobrem na co dzień.



PASTORAŁKA DLA CÓRKI

C d or c
Pobiegał świat córko czy wiesz
 d a c
Za oknem spadł w twoim życiu pierwszy śnieg
 a c a
Patrz wróble dwa na zimnie drża
 d c
Dziś pierwszy raz życze ci weseliych świat

 a b
Przybył nam córko talerz na stół
 a b o
Z szopki się gapi wół jak to wół
 c r b a
Garnek na piecu kolede gra
 c r o c
Do barszczu wpada twa pierwsza iza

Już pod choinka prezentów sto
Kto je tu przyniósł no zgadnij kto.
Kto z tobą siadnie do wielkiej gry
Ktoś komu bardzo zależy by

By dobra noc co wszystko wie
Otarła twa pierwsza i ostatnia iza

Ł. i muz. A. Sikorowski



DOM I HARCERTWO (1) - rozmowa z Komendantką Małopolskiej Ch. H., dł. Majorzabą Rohlacher

K.: Jesteś osobą bardzo zapracowaną, zabieganą, późno wracającą do domu. Powiedź, czy lubisz być w domu? I co wtedy najchętniej robisz?

M.: Nie wiem, czy ktoś ze znajomych uwierzy, ale autentycznie lubię być w domu. Jednak chwil, kiedy jestem, i nie zajmuję się sprawami harcerskimi ani zawodowymi jest niewiele. Moje dlatęgo najchętniej... "instaluję się" w kuchni, nisko-niecasnie z obowiązku.

K.: Czy nie sadzisz, że nasze harcerstwo - mam na myśli zwykłe zbiórki, odprawy, spotkania itp., ale także pewną formę - mogłoby bardziej dźiać się w domu, tj. nie tylko w osteroch ścisnasy prywatnych mieszkań, ale w określonej atmosferze, która tworzy ciepło, krąg światła lampy, nawet zapach?

M.: Jestem bardzo ostrożna w formułowaniu tu włosków. Jest dużo wci w tym, co sugerujesz, jest to nawet potrzebne, ale wymaga wyważenia i ostrożności; wiąże się z niebezpieczeństwem wpanięcia "ze skrajności w skrajność". Zawsze uzyskanie czegoś, by nie stracić czegoś innego jest trudne. Nie chciałabym wpanięcia harderek do kuchni, herbatki, itp. Powinny stanowić pełnowartościowego człowieka, mieć coś do powiedzenia - w różnych kwestiach. To, o czym mówisz, powinno być środkiem (i to nie niszczącym podstawowych elementów metody harcerskiej). U niektórych to jest całem. I to już nie jest Harcerstwo.

Mixa Bruhenko



Jeśli Twoim mundurowym nakryciem głowy ciągle jeszcze jest rogatywka - pozwól, że zajmieni na kilka minut Twa uwagę, aby uzmysłowi Ci to, do czego na pewno niedługo sama bęś doszła. Ale, że wszyscy szanujemy nasz cenny czas, chcemy Tobie i Twojej drużynie ułatwić podjęcie decyzji o zmianie nakrycia głowy i przystąpieniu ją. No to jak długo można...

Rogatywka, składnąd bardzo sympatyczna "czapczeka" i na pewno całkiem niezłe w niej wyglądasz. Pamiętajmy jaki jest jej rodowód. Nosili ją powstańcy, którzy wzbudzali kolejne powstania w XIX.

aby wywalczyć niepodległość dla naszego narodu, potem legionści Piłsudskiego. Obecnie po wielu latach przerwy, rogatywka znowu stała się nakryciem głowy w polskim wojsku. W żaden sposób nie jest więc umotywowane noszenie jej, przez dziewczyny. Pomyśl noszenia rogatywek przez harcerki przyszedł do nas z Warszawy. Pomyśl, co się tu oszukiwał, niezbyt szczęśliwy. A więc zastanówmy się w czym byłoby nam zadniej... Beret i Tak, Tak - i nie rób cię takich akwazonych nin, bo berety można ubierać na wiele sposobów (o wiele więcej niż rogatywkę) i naprawdę jest nam w nich o wiele ładniej - nie mówiąc już o tym, że są stale modne. Pooglądajcie sobie zdjęcia drużyn dziewczęcych noszących berety, to przekonacie się, że wyglądają bardziej dziewczęco. I to wcale nie muszą być te okropne berety, że składnie harcerskich, które trudno się modeluje - najładniejsze są najprostsze! Natomiast dla małkonetek (można je też tu nazwać elegantkami o bardziej wyrafinowanym guście) "jest jeszcze jeden pomysł. Pewnie już nie pamiętacie, ale skautki nosiły kapelusze. Jest to pomysł wymagający co prawda więcej zachodu, ale za to co za szyk i elegancja!

Na pewno nosisz kapelusze na co dzień, do płaszcza, kostiumu, czy sportowe do kurtki. Nie da się ukryć, że dama w kapeluszu o wiele szybciej przyciąga wzrok pici brzydkiej na ulicy niż "gołąkowa". Nie namawiam Was, bynajmniej, żebyście nosiły do mundurków jakieś kanarkowe, czy purpurowe kapelusze, ale można dobrać odpowiedni fason i kolor, w którym będziemy wyglądać ładnie i będzie on pasował do mundurku.

Druhá Florczak wspomina, jak kiedyś spotkała Druhá Oleńką Maikowską w tramwaju. Pierwsza polska harcerka miała na głowie szary kapelusz z rondem lecz nie ten przepisowy, ale taki "trochę wchochaty" i było jej w nim ślicznie. Na uwagę rozmówczyni, że kapelusz jest nie całkiem regulaminowy Druhá Oleńska rozemiała się i odparła filaternalnie: "ale ten jest bardziej kobiecy". No więc - do dzieła! A.K.

Ź Olga Maikowska Harcaistrzyni Rzeczypospolitej, HGW, Kraków 1989, s. 100.



NASZA DRUZYNA (1)

Mniejsej chciałabym zapoczątkować kącik, w którym prezentowałyby się drużyny harcerki naszej chorągwi. Sądząc, że zbyt mało się znamy, a nasze kontakty ograniczają się do sporadycznych wspólnych (w większym lub mniejszym gronie) zbiórek, wycieczek, złożeń, kursów, a czasem tylko do wysłanych 22 lutego życzeń. To na pewno zbyt mało. Był to jakby pierwszy krok, a teraz chcemy zrobić drugi... Dlatego tu, na łamach tego pisma chciałabymy poznać nas między sobą. Na początek wybrana została 6 Krakowska Drużyna Harcerki "ZAR", działająca przy Szkole Podstawowej nr 4.



Oczywiście nie bez powodu wybór padł właśnie na "ZAR-ów" - otóż dokładnie 5 grudnia 1989 roku obchodziła ona dwudziestolecie istnienia. (A, tak nawiasem mówiąc, redakcja pragnie skromnie zaznaczyć, że wywodzi się z szeregu "ZAR-ów") A jak doszło do założenia drużyny? Otóż, w działającej od 1911 roku 6 Krakowskiej Drużynie Harcerzy, pod koniec lat 60-tych pojawiało się coraz więcej dziewczyn. Jeden, czasami dwa zastępy żeńskie uczestniczyły w miesięcznych stażach, wędrownych, jeździły na wycieczki. Pracowały także w Krakowie, aż wreszcie dh Janina Pachura, jako doświadczonym, stopniem została poproszona o zorganizowanie żeńskiej drużyny (wcześniej nie było to możliwe, gdyż szkoła przy której działała "Błękitna Szóstka", a potem szczerp "Leśni Ludzie" była męska). Po zaciągu i przejęciu 3 małych zastępów żeńskich działających przy 2 drużynach męskich drużyna składała się z 4 zastępów tzn. 28 harcerki. Nazywała się wówczas "Sosnowe Szpilki". Przeszło 20 lat wiele się "działo" - zmieniały się drużyny, zmieniały się harcerki należące do drużyny tak, jak zmieniały się czasy - no, może trochę wolniej niż teraz. Przesz jakiś czas działały równocześnie 2 drużyny żeńskie: "Sosnowe Szpilki" i "ZAR", potem jednak została, działająca do teraz jedna prężna (jak uważają obecne "ZAR-ówy") drużyna. A teraz wróćmy do czasów nam bliższych... Od dwóch lat drużynową jest pvd. Joanna Piotrowska pnr. "Wyznania", która podzieliła się podczas naszej rozmowy - musiałam jednak, mówiąc ogólnie, sprawdzić na ziemi i choć trochę uproszkować. Jest to bowiem osoba o ogromnej żywotności, emocjonalnie związana z każdą niemałą sprawnością, jaką zalicza harcerkę. Jest spontaniczna, rozstrzępana, więc trudno wydobyc od niej jakichś usystematyzowane informacje, fakty, czy logiczny wywód myślowy. Ale tak poza tym to jest bardzo komunikatywna! Łatwo się z nią porozumieć. Podejrzewam jednak, że opowieść o drużynie Aśki będzie nieco, że tak powiem, spontaniczna - cóż, pewne cechy się udziela... Pietrucha, bo takie jest przezwisko Aśki, kipi tysiącem pomysłów, planów, ma dużo zapasu i energii do wprowadzania w życie swoich projektów. Dlatego dziewczyny robią bardzo wiele różnych rzeczy, np. happeningi na temat sztuki, mody; przypięszone kursy tańca, bale w strojach "uszytych" - w taki czy inny sposób - samodzielnie przez drużyny. Często są to rzeczy nie związane bezpośrednio z metodyczną pracą harcerki. Bycie harcerką to służba. Ale nie tylko -

- i dlatego trzeba umieć znaleźć się w tym gąszczu spraw "dziewczyńskich", którymi z powodzeniem można się bawić, ale także ich uczyć. "ZAR-ówy" często znajdują czas na takie rzeczy, organizują zastępy, drużyny, rada drużyny czy zastępem zastępowych, wyjścia do kina, spotkania towarzyskie, wspólne "pichcenia" i ucsty (czasem też wspólnie z drużyną męską - żeby być niedyktretnym).

Drużyna jako młodzież harcerki działa przy szkole podstawowej, natomiast większość kadry uczy się w V LO. Tak więc ułatwiona jest się alierować. Mieszają aresztą wszystkie bardzo blisko siebie, trudno się więc nie spotkać co najmniej raz dziennie. Działa się nie tylko przyjemnościami, ale i obowiązkami. Wiele druhen pomaga starszym ludziom przynosząc obiady, sprzątając czy robiąc zakupy. Nie narzuca się także i inne zadania i np. porządkowanie i opieka nad płytą pamiątkową przy ulicy Smoleńsk, czy gromb dr Hermana Mojmira, założyciela 6 Krakowskiej Drużyny Skautowej, który znajduje się na cmentarzu Rakowickim. Organizowanie akcji zarobkowych wzbogaca majątek drużyny i potem można wykorzystać te pieniądze przy zakupie nagród i pamiątek czy na wycieczkach (co prawda ostatnio dziewczyny starają się jak najkrócej trzymać odłożone pieniądze, bo inflacja dokucza - ale tak to właśnie upada cnota oszczędności). Harcerki, które chcą zdobyć odznakę drużyny, muszą na własną rękę zorganizować sobie "akcję zarobkową", gdyż warunkiem otrzymania końcowym z wygraowanym napisem 6 KDPH ZAR, jest samodzielne sfinansowanie sobie kosztów grawera.



Czy trzeba pisać, że drużyna organizuje sobie Andrzejki, Mikołajki, wieczornicę wigilijną, festiwale piosenki, olimpiady sportowe, że pełni warty przy miejscach świętych, że uczestniczy w ogniskach wspomnień starszych "szóstaków", że topi Marzannę, gdy przychodzi wiosna, jeździ na zimowiska, obozy wędrowne i stań? Chyba nie, ale jeśli ktoś miałby wątpliwości... to już ich mieć nie powinien. Ciągłe jeszcze nie napisałam nic o pracy metodycznej, o zdobywaniu wiedzy z technik - samarytanki, terenoznawstwa, pionierki, wiedzy harcerskiej, Wiedzy, że stopnie i sprawności są celem a zarzem i środkiem do poznania tego o cyp się nie wie i nauczania się tego, co umieć się powinno. Harcerki starają się wybierać sprawności bardziej dziewczęce, doskonalić się w umiejętnościach, które białogłowom są najpotrzebniejsze. Ciągłe jeszcze nie jest opracowana książeczka ze sprawnościami żeńskimi (ale będzie!). Wiele na razie dziewczyn graza sobie inaczej. Trudna jest umiejętność rozgraniczenia tego, co jest potrzebne dziewczynie, a czego wiedzieć nie musi, bo jej się to nie przyda w życiu. Każda wiedza, zdolność to wprawdzie pewien kapitał, ale łatwo popaść w skrajności i wymagać od harcerki zbyt wiele. Są techniki typowo kobiece, tu sama harcerka zdecydować czy wystarczy jej wiedza podstawowa np. z samarytanki, czy chce doskonalić swoje umiejętności i ulepszyć to zdobywaniem sprawności "samarytanki". Ale np. pionierka, musztra? Uważam, że nie umieć przybliżyć gwóźdźnia czy przepięzad daski to wady dla harcerki (ale nie umieć maszerować krokiem defiladowym...?) Musztra jest potrzebna, choćby po to, by wyciszyć sprężyty chód - nikt jednak nie mówi, że taki chód ma być powalony wdziękiem, elegancją kobiecą.

A czym jeszcze Aśka chciałaby się podzielić? - to nawet Wam się nie śniło, a mnie brakoby miejsca i w 100-stronnicowej brosurze. Nic więc prostszego tylko skontaktować się z Pietruchą i jej drużyną. Adres: Kraków, ul. Smoleńsk 5/7 (najlepiej w piątki między 7 a 18) W tym "spontanycznym" bałaganie, 39 osób z 4 zastępów. Gdy zapytałam jednego z nich, "Wiewiór", co lubią najbardziej robić, odpowiedział: "takie stonogę, gdy gra na gitarze, ucąca się dopiero tej sztuki, Kasia. Nie wiem jak to sobie tłumaczyć? Może to jakiś obrzędowy szylr...?!"

A.K.

- K.: Harcerzek, instruktorek najwięcej w domu nie ma, a ich mamy rzadko wiedzą gdzie są córki i kiedy wrócą. Co możemy zrobić, żeby to zmienić?
- M.: To jest chyba nasz główny problem i trzeba zrobić wszystko, by domów, o jakich mówisz, nie było w przyszłości wcale, a przynajmniej by należały do rzadkości. Harcerką trzeba być też (a może przede wszystkim) w domu, a nie tylko poza nim. Nie wybrałam sobie zdobywania stopni a harcerskich bez wzięcia pracy nad sobą z domem. Pomóc może również zaangażowanie rodziny w problemy harcerskie - zmasła izolowania, wciągnięcie do pomocy - przynajmniej tej "doradczą".
- Instruktorce nie powinny pełnić wielu funkcji jednocześnie. Mam nadzieję, że wypracujemy sytuację, kiedy każda z nas będzie brała na siebie tyle obowiązków, ile będzie mogła wykonać, nie godząc w swoje obowiązki domowe, rodzinne, zawodowe. Stan kadry jest co prawda taki, że instruktorki, które aktualnie pełnią funkcje w Komendzie Chorągwi, w hufcach, pewnie pomyśla, że sama nie wierzę w to co mówię. Ja jednak dostrzegam ten problem nie od dziś. Widzę również w Harcerstwie miejsce dla kon, matek, córek - wtedy, gdy stać je na zdrową ocenę przebiega granicy między "organizacją" a tym co powiżną stanowić sesadniczą treść życia. Nie do prężająca jest sytuacja. Kiedy w życiu harcerki jest miejsce na organizację (np. harcerską), a brak miejsca dla domu, dla rozwoju osobowości dziewczyny, dla studiów...

K.: Wydaje mi się, że mogłybyś spróbować zainteresować naszą pracę rodziców, szczególnie mamy. Wiele z nich wszakże chętnie wystąpiłoby w roli eksperta - nie tylko z zakresu gospodarstwa domowego - przy okazji rozmaitych prób na stopnie i sprawności. Harcerki często mają młodszą (czasem znaczną) i rodzeństwo. Objęcie go w jakiś sposób harcerską opieką (nie zawsze są to przecież siostry) namczyłoby niejedną dziewczynę odpowiedzialności, a nam zyskałoby sprzymierzeńców, co ty na to?

M.: W zupełności się zgadzam. Wręcz uważam, że jest to sposób na to, by zniknęło wiele konfliktów harcerki z jej środowiskiem rodzinnym. Rodzice, gdy poczują się potrzebni, mogą spełniać zupełnie inną rolę - nawet poczują się współodpowiedzialni za dziewczynę, którą prowadzi lub o której należy córka. Pamiętajm - jako maly such - w drużynie "Motylki"... Drużna Ela przygotowywała nas do występu - na festiwalu, czy w radio - sama nie wiem, co było najpierw, ale za to pamiętam doskonale próby u niej w domu, które angażowały prawie całą rodzinę, szczególnie mamę - uczestniczącą w przygotowywaniu wspaniałych rekwisytów - dla żuchów swojej córki.

K.: Jesteś jedynaczką. Jak zatem rozumiesz słowa: "a za siostrę uważa każdą inną harcerkę"? Na czym ma polegać ta siostrzana więź? Jak ją kształtować? Męskie braterstwo jest jakby wyraźniejsze, wiele przykładów w historii, literatury to potwierdza...

M.: Dniwczeta zazwyczaj chcą mieć rodzeństwo. Ułatwia to wiele spraw, wręcz ułatwia to życie. U tych, które są jedynaczkami - odsywa się potrzeba znalezienia "siostry" wśród "obcych" - najpierw koleżanki zabaw, potem powierniczkę najbliższych sekretów, wreszcie przyjaciółki - chociaż nie zawsze ruda siostra spełnia te role. Niewątpliwie rodzeństwo ma wpływ na kształtowanie małego członka rodziny, ułatwia kształtowanie "świeżej" harcerki - ale na osobowość instruktorki składa się znacznie więcej czynników.

(dokończenie na s. 3)

KRONIKA

23 października br. w Oleśnicy k/Wrocławia, podczas spotkania komisji historycznych, zmarł nagle Hm Stanisław Forębecki, żołnierz Szarych Sierogów ps. "Szreniawa". Odeszł w trakcie wypowiedzi broniącej ideałów Harcerstwa. Oparte na jego wypowiedzi "Ostatnie przesłanie", rodząj harcerskiego testamentu, rozpowszechniła Hm Maria Zychowska.

Warszawa, 3 XI 1989

Do Harcerzek i Harcerzy Instruktorek i Instruktorów

Wielkie dni, które przeżywa Polska, sprawiają, że również nasza gorąca miłość i troska - Harcerstwo może odszykać swoje prawdziwe oblicze; może tego, Harcerstwo także oblicze odszykać musi, by współtworzyć to wszystko, co powstaje w Polsce, co ma być wielkie i pełne prawdy.

W naszym sądzie, o nadejściu którego zawsze marzyliśmy, jest przejęcie Związku Harcerstwa Polskiego przez społeczeństwo polskie, przez naród, po to, by ów Związek Harcerstwa Polskiego stał się narodem i służył.

W Związku a tym ja, mimo swych lat, czuję obowiązek być i nie zwlekać w wykonaniu tego ważnego zadania.

Byłem cały czas w Harcerskim Ruchu, mimo że ponosiłmś wdękę uczestniczenia młodzieży w sterowanym przez komunistów ZHP, a więc życia półprawdą - innej drogi wówczas nie widziałem.

Poparłem gorąco inicjatywę młodych zmierzającą w 1989 r. do wychodzenia z ZHP - by wtedy, gdy stało się to możliwe, być już pełną prawdą.

Obecnie kończy się potrzeba mojej pracy w Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i w jego władzach, skoro Związek Harcerstwa Polskiego może i musi wrócić do pełnienia w pełnej prawdzie służby Bogu, Polsce, Blisnieszu.

Stanisław Broniewski "Orsza"

W dniach 15-17 listopada br. przebywała w Krakowie Hm Sofia Florczak. Zaprosiła do siebie instruktorki Komendy Chorągwi Harcerzek, wysłuchała raportu o zorganizowaniu Małopolskiej Chorągwi Harcerzek. 16 XI uczestniczyła w zbiorze instruktorek i w kronice chorągwiowej pozostawiła wpis:

"Harcerki!
Cto wchodzicie w nowy etap Waszej służby - Wolnego Człowieka w Wolnej Polsce.

Miśchaj Wm Bóg błogosławi!
Csuwaj!

Sofia Florczak
Harcelnicka Harcerzek od 1945
damego ZHP (1918-1945)"

(c.d. ze s. 6)

I wtedy już fakt posiadania lub nie - rodzeństwa - nie ma dużego znaczenia. Na czym ma polegać siostrzana więź, jak ją kształtować - to temat szeroki, nawet na konferencję instruktorską. Zupełnie co innego oznacza harcerka-siostra między rówieśniczkami, między drużynową a harcerkami (i odwrotnie), a co innego wśród instruktorek. Tak jak wszystko, co składa się na osobowość człowieka, podlega rozwojowi, tak i stosunek do ludzi, którzy nas otaczają, kształtuje się z wiekiem. Co innego znaczy wspólny system wartości, więź emocjonalna, ekonomiczna, odpowiedzialność za drugiego człowieka, wspólna troska o innych ludzi. Są cechy, które szczególnie pomagają kształtować więź siostrzaną i wady, które szczególnie jej przedkłada, wręcz ją uniemożliwiają. Zatem kształtowanie więzi siostrzanej powinno polegać m. in. na rozwijaniu wśród harcerek takich cech, jak otwartość, uczciwość, niezawodność, szacunek dla innych dziewcząt, tolerancja, serdeczność, pogoda ducha.

K.: Na zakończenie powiedz, proszę, czego oczekujesz od współpracowniczek - instruktorek Małopolskiej Chorągwi Harcerek? Jakiego zalety chciałabyś w nas znaleźć, na czym się oprzeć?

M.: Oczekuję zrozumienia, współodpowiedzialności i rzetelności.

K.: Dziękuję za rozmowę.

Jak co roku, 16 stycznia 1990 o godz. 18⁰⁰ spotkamy się w mundurach w kolegiacie św. Anny w Krakowie, aby modlić się za spokój dusz Założycieli Harcerstwa śp. Olgi i Andrzeja Małkowskich.

KOMISJA DOSTAW HARCERSKICH

zaprasza do sklepliku
w każdy wtorek od 18⁰⁰ - 19⁰⁰
na ulicę Rakowicką 6

Oferujemy:

1. Biuletyny informacyjne Naczelnictwa ZHP 1918
2. Książki metodyczne
3. Książki o naszej historii
4. Książeczki prób na stopnie
5. Plakietki ZHP 1918

Uwaga!

Zbieramy wasze zamówienia dotyczące nie tylko literatury fachowej, ale i spraw mundurowych. Prowadzimy także komisje rzecznicze harcerskich!



\$ \$

Zbliża się karnawał. Szykujcie wieczorowe kreacje - już 20 stycznia
WIELKI BAL INSTRUKTORSKI! Szczegóły wkrótce.

\$ \$

ZHP-1918
Małopolska Chorągiew Harcerek
Red.: K. Onderka, A. Kwiatkowska
Rys.: I. Węgiel, B. Minorowicz
Adres dla korespondencji:
ul. 048 Kraków, ul. Bogusław-
skiego, 10 m 6, tel. 211857